

Kurier Szczeciński

ŚRODA, 28

GRUDNIA
1966 ROKU

Wyd. A B



Nr 304 (6957)

Rok założenia 1945

Cena 50 g

Podziękowanie Ambasady DRW dla szczecińskich harcerzy

Nasi Czytelnicy na święto jeszcze mają zapewne w pamięci piękną akcję, zainicjowaną przez szczecińskie harcerstwo — zbiórkę przyborów szkolnych dla wietnamskich dzieci. Ostatnio Komenda Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP otrzymała następujący list:

Do Komendy Chorągwi
Zachodnio-Pomorskiej
Szczecin,
ul. Ogóńskiego 15

W imieniu dzieci i młodzieży wietnamskiej oraz w imieniu Ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce pragnę wyrazić, że pośrednictwem Komendy Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej, najgorętsze podziękowania wszystkim harcerkom i harcerzom Waszej Chorągwi oraz uczniom i uczniom wszystkich szkół województwa szczecińskiego za ich uczucia przyjaźni dla dzieci wietnamskich i dla młodzieży wietnamskiej, za ich solidarność i czynne poparcie słusznej walki naszego narodu, prowadzonej przeciw amerykańskiemu najazdowi o wyzwolenie ojczyzny.

Jestem głęboko przekonany, że ta akcja zbiórki przyborów szkolnych dla dzieci walczącej Wietnamu, która została samorządnie podjęta przez dzieci szkolne i młodzież harcerską województwa szczecińskiego, przyczyni się bardzo do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni między dziećmi i młodzieżą Wietnamu i Polski.

Korzystając z okazji, ponawiam jeszcze raz me gorące podziękowania dla dzieci szkolnych i dla młodzieży harcerskiej Waszej Chorągwi, a z okazji nadchodzącego Nowego Roku życzę im jak najlepszych wyników w nauce i dużo radości w ich młodym życiu.

Pragnę też podziękować serdecznie Kierownictwu Komendy Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej za kierowanie tą akcją, a przy nadchodzącym Nowym Roku życzę Mu dobrych wyników w pracy wychowawczej nad młodzieżą i dużo radości w tej pracy oraz dużo szczęścia i radości w życiu osobistym.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Demokratycznej Republiki
Wietnamu
Do Phat Quang

Rekordy urodzaj w ZSRR

MOSKWA PAP. W roku bieżącym zebrano w Związku Radzieckim 171 mln ton zbóż. Jest to najwyższy urodzaj w historii Związku Radzieckiego. Zbierano przeciętnie 13,7 kwintala z ha. Dane te podał radziecki minister rolnictwa Władimir MAKIEWICZ podczas zorganizowanej we wtorek konferencji prasowej.

Smutne rozważania amerykańskiego dziennikarza

Manowce polityki USA

„Politycy i generałowie żądają milczenia, ponieważ to co robią, jest bliskie przestępstwa”

NOWY JORK PAP. W „NEW YORK POST” ukazał się artykuł Pete HAMILA, mający charakter smutnych świadectw rozważań nad manowcami, na które w związku z wojną w Wietnamie zesłał polityka Waszyngtonu.

Pentagon przyznaje się do bombardowania okręgów cywilnych DRW

WASZYNGTON PAP. Ministerstwo Obrony USA przyznało w poniedziałek wieczorem, że lotnictwo amerykańskie w czasie nalotów na DRW zbombardowało okręgi cywilne tego kraju.

Łączność Moskwa-Hawana za pośrednictwem sztucznych satelitów

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje, że na Kuby zostanie zbudowana specjalna stacja, której zadaniem będzie utrzymywanie między Kuba a Moskwą łączności telekomunikacyjnej za pośrednictwem sztucznych satelitów Ziemi. Stację zbudują fachowcy radzieccy i Kubańscy i jej obsługą będzie także powierzone na specjalistom obu krajów.

Makabryczny rekord

Pięć dni w grobie

LONDYN. Na makabryczny pomysł wpadł cieśla irlandzki Time Hayes. Polecił on swoim przyjaciołom, by zakopali go w trumnie w pierwszy dzień świąt. Hayes zamierza pobić rekord świata w tej dziedzinie, wynoszący obecnie 100 godzin.

Hayes wcześniej już przygotował swój grób, zbil trumnę i przez kilka nocy spał w niej, aby się przyzwyczaić. W pierwszy dzień świąt spuszczono go zamkniętego w trumnę do grobu na głębokość 2 metrów. Trumna ma połączenie telefoniczne ze światem, a powietrze dostaje się do niej dwoma rurkami. Hayes zamierza przebywać w takim odosobnieniu do czwartku wieczorem. Jeśli się coś wydarzy, to po alarmującym telefonie przyjaciele mają go odkopać w ciągu kilku minut.

W piątek
po południu
numer noworoczny
„Kuriera”

- ◆ felietony
- ◆ reportaże
- ◆ ciekawostki

12 stron!

Kolejna transmisja ze Srebrnego Globu

Powierzchnia Księżyca widziana z odległości 1 metra

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje, że w dniu 26 grudnia o godz. 16.30 według czasu moskiewskiego odbyła się kolejna transmisja telewizyjna ze stacji „Luna-13”. Transmisja trwała 100 minut i stacja przekazała na Ziemię panoramę Księżyca.

Omawiając charakter tych zdjęć, prof. Aleksander Lebiedinski oświadczył, że w czasie transmisji kamera telewizyjna dokonała pełnego obrotu wokół swej osi. Oś ta jest skonstruowana w ten sposób, że w stosunku do pionu ma nachylenie około 15 stopni. Nachylenie osi zbliża „oko” stacji telewizyjnej do powierzchni Księżyca i dlatego najbliższe odcinki panoramy zostały sfotografowane z odległości niecałego metra. Można na nich dostrzec milimetrowe szczegóły struktury gruntu.

Wysokość panoramy wynosi około 30 stopni. Wskutek nachylenia osi kamery telewizyjnej linia horyzontu jest skrzywiona. Na pierwszym planie panoramy widoczne są części samej stacji — na przykład dwie

spośród czterech jej prostych anten. Stacja „Luna-13” znajduje się w pewnym wgłębieniu, prawdopodobnie w kraterze o promieniu kilku metrów. W podobnym kraterze o średnicy około 15 metrów znajdowała się radziecka automatyczna stacja „Luna-9”, która pierwsza wyładowała łagodnie na Księżycu.

Na zdjęciach dobrze jest widoczna mikrostruktura powierzchni Księżyca. W prawej części panoramy zwracają uwagę drobne kraterki o nieprawidłowej formie i o rozmiarach kilkunastu centymetrów. W polu widzenia jest wiele kamieni. Szczególnie interesujące są kamienie znajdujące się w pobliżu lewego brzoiska panoramy. Widoczne są także linie szczeliny i nierówności gruntu.

Koniec kariery politycznej Erharda

BONN PAP. Były kanclerz NRF Ludwig ERHARD zamierza zrezygnować z funkcji przewodniczącego CDU na początku stycznia. Byłby to koniec jego dotychczasowej kariery politycznej.

W wywiadzie dla hamburskiego dziennika „DIE WELT” zachodni-niemiecki minister dla spraw rodzin (członek komitetu wykonawczego CDU) Bruno HECK zakomunikował, że w trakcie rozmowy telefonicznej, jaką przeprowadził z byłym kanclerzem NRF ten ostatni wyraził gotowość zrezygnowania z funkcji przewodniczącego partii. Erhard chętnie widziałby na tym stanowisku obecnego przewodniczącego CDU w Westfalii-Nadrenii Josefa Hermann DUFHUESA, który swego czasu pełnił już funkcję federalnego przewodniczącego CDU.

Na początku przyszłego miesiąca komitet wykonawczy partii usiłował nadzwyczajnego zjazdu CDU, na którym powzięta będzie decyzja w sprawie zmian w kierownictwie partii. Przyopuszczalnie zjazd ten odbędzie się w marcu 1967 r. Przewiduje się, że oprócz Erharda z kierowniczych stanowisk CDU ustąpią także inni działacze tej partii. Dotyczy to m. in. pierwszego ziępskiego przewodniczącego CDU, Rainera BARZELA.

Rozruchy w Lesotho

LONDYN PAP. W utworzonym w październiku br. nowym państwie afrykańskim Lesotho (dawne Basuto) w Afryce Południowej, wybuchły w tych dniach rozruchy, w których główną rolę odegrało ugrupowanie polityczne popierające obecnego króla tego kraju MOSHOESHOE. W zapaściach, do jakich doszło między zwolennikami króla a policją wprowadzającą w życie zarządzenia premiera kraju JONATHANA (jednego z oponentów króla) 6 osób poniosło śmierć, a kilkunastu rannych odwieziono do szpitala.

Policja otworzyła ogień do tłumu zebranego na wiecu w królewskiej wiosce Thaba Bosigo znajdującej się w odległości 24 km od stolicy kraju Maseru. Wiec zwołali zwolennicy króla, którzy domagają się przynajmniej mu większych uprawnień. Przeciwnicy tej kampanii występuje szef rządu w tym kraju Leabua Jonathan.

CAF — Keystone



Oo nowego roku zacznie obowiązywać nowy układ miar

- Rozstanie z kwintalem, toną, Celsjuszem
- „Dag” zamiast „dkg”, „dm” zamiast „dcm”

WARSZAWA PAP. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów — 30 bm. wchodzi w życie w Polsce nowy międzynarodowy układ jednostek miar. Jest to przedsięwzięcie, które będzie miało wpływ nie tylko na naukę i technikę, ale i na inne dziedziny naszego życia codziennego. Czy oznacza to, że już w styczniu kupować będziemy metr sześcienny mleka (a nie litr), inkasent obliczać będzie zużycie w domu prądu w dżulach (a nie w kilowatogodzinach), a węgiel na zimę zamawiać będzie w megagramach (a nie tonach)? Z tym pytaniem zwrócił się PAP do zastępcy prezesa Centralnego Urzędu Jakości i Miar — mgr inż. Romana WIRKUTOWICZA.

— TO NIE JEST takie proste, aby było tak szybko. Zaczynamy od przypomnienia, dlaczego wprowadza się nowy system miar i na czym on polega. Otóż wraz z rozwojem naszego życia cywilizowanego pojawiły się i pojawiają się różne wielkości fizyczne oraz odpowiednio jednostki miar — o różnorodnych nazwach i wymiarach. Generalna Konferencja Miar postanowiła przyjąć uniwersalny, międzynarodowy układ miar, który uwzględniłby w najlepszy sposób potrzeby nauki i praktyki. Nazywany jest on „Układem SI” (Système International d'Unités). Ma on wielką zaletę: dla każdej wiel-

kości fizycznej ustala tylko jedną jednostkę miary. Jest to duże udogodnienie, pozwala na zrezygnowanie z wszelkich przełiceń jednostek.

„Układ SI” opiera się na 6 podstawowych jednostkach: METR — m (długość), KILOGRAM — kg (masa), SEKUNDA — s (czas), AMPER — A (natężenie prądu elektrycznego), STOPIEN KELVINA — K (temperatura), KANDELA — cd (światłość). Do tego dochodzą 2 jednostki uzupełniające: RADIAN — rad (kąta płaskiego) i STERADIAN — sr (kąta brylowego).

Z tych jednostek wyprowadzane są dalsze. Są to najczęściej takie jednostki miar, z którymi na ogół mało styka się przeciętny człowiek, natomiast na co dzień technik, inżynier, naukowiec. W związku z tym np. jednostka objętości będzie metr sześcienny, a nie litr. Siłę będzie się mierzyć w niutonach, a nie dynach, kilopondach itp. Pracę, energię i ciepło wyrażać będziemy w dżulach (J) a nie ergach, kilowatogodzinach, kaloriach itp.

Ponieważ „SI” jest układem międzynarodowym — ujednoliciła on jedną nazwę miary i jeden jej skrót (symbol, oznaczenie). Np. DECYMETR oznacza się skrótem dm, a nie dcm; dekagram — dag, a nie dkg itp.

A więc będą to zmiany poważne. Swego rodzaju rewolucja. Czy nowe przepisy obowiązywać już będą od najbliższych dni? — TO FAKTYCZNIE zmiany poważne, ale nie „rewolucja”, która oznaczałaby się przełomem w naukowemu, dużym tempem zmian. Tymczasem z nowym układem tak nie będzie. Przyszłyca-

nia myślowe dziesiątków lat robią swoje. Miliony książek opierają się na starych terminach. Cała wieża reforma ujednolicienia będzie przeprowadzana stopniowo. Ponadto niektóre jednostki miar i ich skróty będą długo jeszcze stosowane równolegle do jednostek „SI”. Inne — sukcesywnie zastępowane nowymi.



„Początkowa z Tyrenką”
Inwestycje dla stołecznych muz
ODCHODZĄCY rok zapisał się w księgach warszawskiej kultury trzema nowoczesnymi obiektami, przeznaczonymi dla obszarów sztuki z dawną oczekujących na własną siedzibę: muzyki, plastyki i architektury. Warszawska Polihymnia otrzymała na Okólniku gmach Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — jedną z najnowszych uczelni w Europie, wzbudzającą podziw licznymi odwiedzającymi ją cudzoziemcami. Lśniący od szkła, 2-piętrowy gmach z dwiema podziemnymi kondygnacjami, mieści 50 sal indywidualnego nauczania, duże — na 200 miejsc audytorium im. K. Szymanowskiego, koncertową salę kameralną, salę plastyki, rzeźby, studium operowe z własną sceną. Impozująca jest biblioteka szkoły: 50 tys. książek i płyt, 40 tys. wydawnictw nutowych. W dużej sali koncertowej trwają jeszcze prace związane z regulacją akustyki. Po ich zakończeniu Warszawa zyska w 1967 roku salę koncertową na 600 miejsc, z dużymi organami.

Przy ul. Mazowieckiej oddany został nowoczesny Dom Artysty Plastyka. Stare, zadaptywane podziemią dziedziną ekspozycyjną eksperymentalną. Na czterech kondygnacjach znajdują się sale wystawowe, rzeźby, malarstwa i grafiki, sala klubowa, pracownia tkacka i konserwacji obrazów, biblioteka.

Na terenie Złomu Warszawskiego przekazano pięknie odbudowaną Biłotekę Stanisławską. Przywrócono w niej dawny wykład zabitych w parostwo, 26 medalionów z emblematami nauk, sztuk i rzemiosł. W Bibliotece Stanisławskiej ekspozowane będą wystawy Muzeum Historycznego Warszawy oraz wystawy architektoniczne.

Na liście inwestycyjnej przyszłego roku znajduje się 15 obiektów kulturalnych. Wśród nich rozpoczęta już budowa stałego cyrku na Południu, kina oraz sali teatralnej na Ścianie Wschodniej ul. Marszałkowskiej, gmachu Teatru Żydowskiego przy placu Grzybowskim. Większość tych obiektów przekazana jednak będzie dopiero na przełomie lat 1968-1969.

Warto też wspomnieć o adaptacji budynku przy ul. Bednarskiej dla szkoły muzycznej i odbudowie XVIII-wiecznego pałacyku królewskich jubilerów jacobsonów, przeznaczanego dla Polskiej Akademii Nauk. Stara komora wodna na praskim wybrzeżu Wisły stanie się stylową siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego.

**17 osób
zginęło na drogach
podczas świąt**
WARSZAWA PAP. W dni świąteczne na terenie kraju 24 wypadki drożowe, w których zginęło 17 osób, a 29 odniosło rany. Większość wypadków spowodowały zapyśnięcia i ślizgawica.

Czyn zbrojny Wielkopolski

Wojna światowa dobiegała końca i dla nikogo nie uległa już wątpliwości, że nowe oblicze Europy, która wyłoni się z tej zawieruchy dziejowej, różnić się będzie zasadniczo od starego. Jak ongi Rewolucja Francuska zwiastowała nową erę, tak teraz Rewolucja Rosyjska wstrząsała posadami zmurszałych ustrojów i świata. Dla Polski rozdarł między trzech zaborców — dla Polski Jezacej od ponad stulecia w niewoli i raz po raz zrywającej się do walki o wolność — swiała nowa nadzieja. Na wschodzie do władzy doszły masy robotniczo-chłopskie, obalając znicznymi dymami carski i zachodni klęka Niemiec i Austrii wisiała w powie-

tru. Walilo się więc złowieszcze trójkątne siły, które ongi dokonały rozbioru Polski. Z inicjatywą Lenina radziecki anulował traktaty rozbiorowe, które zawarł z rządami Prus i Austrii, i uznał prawo narodu polskiego do samostanowienia. Akt ten wywarł doniosły wpływ na państwa europejskiej koalicji. W Stanach Zjednoczonych prezydent Wilson ogłosił orędzie, którego punkt 13 mówił o stworzeniu niepodległej Polski z „ewentualnym dostępem do morza” — ale bez Poznańskiego, Śląska, Pomorza...

Pierwsza wojna światowa miała się ku końcowi — rozpoczął się wielki kadryl polityczny. Jeszcze grzmieli działa, ale w gabinetach dyplomatycznych przeprowadzano nowe linie demarkacyjne na mapach wytyczano nowe granice i dzielono nowe strefy wpływów. Takie było polityczne do wydzierzeń, które wstrząsnęły Wielkopolską.

Dnia 26 grudnia 1915 roku Ignacy Paderewski, który w St. Zjednoczonych prowadził szeroką akcję propagandową i polityczną — jadąc z Paryża do Warszawy miał się zatrzymać w Poznaniu. Władze niemieckie sprzeciwiły się temu, ale mimo zakazu polskie społeczeństwo w tym miejscu zorganizowało imponującą demonstrację powitania. W odpowiedzi hakatyści urządzili demonstrację i lekceważące nastroje ludności utrudzonej i ciemnocyjnej od dziesiątków lat — sprofanowali polskie standardy. Na beczkę prochu padła Iskra.

Dnia 27 grudnia 1915 roku w centrum Poznania, na dzisiejszym placu Wolności, o godzinie 16.40 padły pierwsze strzały w walce, która do historii przeszła pod nazwą Powstania Wielkopolskiego. Był to akt żywiołowy, spontaniczny — ruch — który błyskawicznie ogarnął rzesze ludności miejskiej i wiejskiej. O jego rozmiarach świadczy liczba: armia powstańcza w pierwszą kadzie stycznia liczyła ok. 12 tys. ludzi, a w lutym już ponad 70 tysięcy. W ciągu dwóch tygodni okopanym obrębem było 100 km kw. a walki ustabilizowały się na trzech frontach wzdłuż linii granicznej o długości 600 km...

Powstanie Wielkopolskie, które wybuchło bez aprobaty politycznych przywódców, które wręcz zakończyło ich rozmachem i sukcesami militarnymi — mogło osiągnąć swoje cele dzięki dwóm zasadniczym czynnikom. Po pierwsze dzięki swojemu ludowemu charakterowi, dzięki swemu domowi ofiarności i bohaterstwu mas. Po drugie — dzięki temu, że znał nieoczekiwane sojusznika — w Niemczech. Fala ruchu powstańczego, która ostrzegła wówczas Niemcy pod wodzą proletariackiego Związku Spartakusa, zmusiła władze berlińskie do skoncentrowania uwagi i wysiłku na opanowaniu sytuacji wewnętrznej — która bądź co bądź była przecież echem rosyjskiego Października. W obliczu wewnętrznych perturbacji politycznych i wobec potrzeby rozprawiania się z własną kląską robotniczą, rząd niemiecki nie był zdolny do podjęcia szerokości działań konfrontacyjnych w Wielkopolsce... Nie umniejsza to wcale czynu ani aktywności ani bohaterstwa powstańczego żołnierza wielkopolskiego, który instynktownie czuł to, czego nie chcieli pojrzeć kadry polityczne — że teraz albo nigdy!

Bieg historycznych wypadków byłby kazał miał jak słusznie ocenił sytuację walczący żołnierz Wielkopolski Powstania. Traktat Wersalski przyznał Polsce ziemie, które lud tak gorąco i patriotycznie zademonstrował swoją przynależność. Wielkopolska — ongi kolebka i serce jednoczącego się Państwa Polskiego — znalazła się na jego zasadniczym punkcie. II wojna światowa — klęski III Rzeszy — klęski prusacznego z jej starym politycznym drogowskazem „nach Osten” — „nach Wschód” — a by stopy graniczne wywalczone przez powstańców wielkopolskich — przesunęła na piastowską granicę — nad Odrę i Nysę. A dokonało się to dzięki słusznym polityce i ofiarnej klasie ludowych sił patriotycznych: klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Dokonało się zaś znowu w oparciu o rewolucyjne siły Kraju Nad.

Zbrojny lud Wielkopolski — go podobnie jak i powstania śląskie — stanowił bohaterką kartę na samej historii, naszych dziejów przezwyciężania, zwycięstwa nad wrogimi siłami, które chciały wywalić nas, zniszczyć, byśmy byli mierzwi pod ich tysiącletnim imperium od Atlantyku po Ural.

Pamięć o bohaterstwie żołnierzy Wielkopolskiego Powstania, którzy przelewali krew i składali życie na ołtarzu wielkiej sprawy — nigdy w narodzie nie zaginie.

**„Latarnik”
— na płytach**
WARSZAWA PAP. „Polskie Nagrania” ucczyli dobiegający końca „Rok Ślenkiewiczowski” płytową edycją „Latarnika”. Nowela ta została nagrana w formie schudowanej przygotowanej przez płytowy „Teatr Wesołowski”. W roli tytułowej występuje Jan SWIDERSKI, narrator jest Aleksandra ŚLĄSKA, mr. Isakiem Falenbridgem — Władysław IANCA.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „PROSNA” — do Francji z ładunkiem.
S/S „KATOWICE” — do Danii z węglem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.

SPODZIEWANE NA WEJŚCIU JUTRO:

S/S „JELCZ” — z Danii pod balastem.
S/S „SOLDEK” — z Danii pod balastem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — z Danii pod balastem.

SPODZIEWANE NA WYJŚCIU JUTRO:

S/S „HUTA FLORIAN” — do Ghanu z cementem.
M/S „ELBLĄG” — do Londynu z drobnicą.
M/S „GOPLANA” — do Irlandii z drobnicą.

ZAKOŃCZENIE SEZONU RUDOWEGO

W ZWIĄZKU z nadejściem zimy kończy się sezon importu rudy skandynawskiej. Ostatni statek w bieżącym sezonie, statek „KATOWICE” — przywiózł 25. XII. 66 ze szwedzkiego portu OKSELOUND ponad 2800 ton rudy.

Podróż — w lodówce

„Odra-1013” zaprezentuje swoje zalety w Moskwie

WARSZAWA PAP. W lodówce, a właściwie w wagonie-chłodni podróżuje do Moskwy maszynowa cyfrowa „Odra 1013”. Maszynowa wymaga stałej, odpowiednio niskiej temperatury. „Odra” rozpocznie w Moskwie w pierwszych dniach stycznia półroczną pracę na specjalnym polskim. Różnorodne obciążenia naukowo-techniczne, wykonane na tej maszynie dla radzieckich naukowców, będą najlepszą demonstracją zalet „Odry 1013”. Zdaniem handlowców z „Metronexu” — organizatorów pokazu, powinien on się przyczynić do aktywizacji eksportu polskich maszyn matematycznych na rynek radziecki.

W r. 1966 sprzedaliśmy do ZSRR trzy maszyny matematyczne, a do innych krajów socjalistycznych — 13. Na rozpoczęcie pracy rok mamy już zamówienia na 14 takich maszyn.

Po porozumieniu FPK - FGDS

Przesłanki przyszłego zwycięstwa

Lat temu blisko dwadzieścia, jednym z produktów ubocznych osławionego „planu Marshalla” i „zimnej wojny” było zerwanie zadzierzgniętej w ogień podziemnej walki z hitlerowskim okupantem współpracy między komunistami a socjalistami i innymi ugrupowaniami lewicy we Francji. Porozumienie wyborcze, podpisane w tych dniach między FPK a Federacją Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej (FGDS) stanowi poważny krok naprzód na drodze do przywrócenia tej jednolitej działalności — niezbędnej, jeśli Francja w erze poguł listowskiej ma stawić czoła problemom drugiej połowy XX wieku i zająć należne jej miejsce na arenie międzynarodowej.

POROZUMIENIE to dalekie jest jeszcze od spójności, która echowała okres Frontu Ludowego, sformowanego w połowie lat trzydziestych w obliczu ofensywy faszyzmu, czy też w pierwszych latach powojennej odbudowy. Najistotniejszy jego mankament — to odrzucenie postulowanego przez komunistów wspólnego programu na przyszłość. Zjednoczone w opozycji wobec władzy jednostki, stronnictwa i ugrupowania lewicy francuskiej nie były jednak w stanie posunąć się poza

wyliczenie zagadnień, w których zajmują stanowisko zbieżne lub zbliżone. W marcowych wyborach parlamentarnych nie będzie więc wspólnej platformy, stanowiącej alternatywę wobec teorii i praktyki gaullizmu — tak jak nie będzie wspólnej kandydatury lewicy już w pierwszych turze głosowania.

Pomimo to układ podpisany w siedzibie Komitetu Centralnego FPK ma znaczenie przełomowe: w drugiej turze wyborów cały obóz lewicy skupi się wokół tego z kandydatów, który ma najlepsze szanse pokonania przedstawiciela reżimu.

Komuniści zastrzegali się przy tym, że zwalczać będą każdego kandydata reakcji, choć w poszczególnych wypadkach zgodzą się w imię jednolitej poprzek także kandydaci republikańskiego spoza obozu lewicy. Jeśli zadeklaruje zdecydowany sprzeciw wobec władzy jednostki, tym samym przekreślone zostały rachuby części radykałów (a nawet niektórych działaczy prawniczo-socjalistycznych) na sojusz wyborczy z antygaullistowskimi ugrupowaniami i prawnicy czy proamerykańskiego centrum, spod znaku Tixier — Vignancourt, czy Lecanuet.

Jest rzeczą znaną, że nawet w dziedzinie polityki międzynarodowej, gdzie utrzymują się w obie lewicy najpoważniejsze rozbieżności — komuniści popierają gaullistowską politykę odprężenia i umiarkowania niezależności Francji wobec USA, podczas gdy w łonie federacji silne są tendencje „atlantyckie” — zaryzowała się wcale szeroka platforma porozumienia. Takie postulaty, jak natychmiastowe zaprzestanie amerykańskich nalotów na Demokratyczną Republikę Wietnamu, rozwiązanie problemu indochińskiego w myśl układow genewskich, zablokowanie zachodniomocnej odwetowności dostępu do broni masowej zagłady, wprowadzenie systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie, czy uznanie granicy na Odrze i Nysie, składają się na program minimum, pod którym podpisywali się wszystkie ugrupowania lewicowej opozycji. W połączeniu z daleko idącą jedynomyślnością na polu polityki ekonomicznej i socjalnej, stanowią one przekonujący dowód, że nowa siła nie ma nie wspólnego z wyszonym przez gen. de Gaulle'a „kartelem NIE”, że posiada wspólny program, wprawdzie nie do końca sprzeczny, ale wystarczająco jasny, by przemówić do szerokiego rzesz francuskiego elektoratu.

Porozumienie przedwyborcze między FPK a FGDS nie jest samo przez się gwarancją zwycięstwa w wyborach. Bardzo wiele zależy będzie od tego, jak porozumienie to zda egzamin w praktyce kampanii przedwyborczej i w obu turach

głosowania. Nie wolno też zapominać o magii nazwiska generała-prezidenta, ani o popularności jego polityki zagranicznej i o wpływie stabilizacji gospodarczej, zwłaszcza w warstwach słabo interesujących się zagadnieniami politycznymi. Jednakże przywrócenie jednolitej działalności sił lewicy może i powinno pokrzyżować plan wprowadzenia do Zgromadzenia Narodowego bezwzględnej większości deputowanych, ślepo i bez zastrzeżeń wykonujących posłuszenie polecenia władzy wykonawczej. Przede wszystkim zaś powinno stworzyć przesłanki zwycięstwa na dalszą metę; gdy z areny politycznej zjedzie sędziwy generał, wykrystalizować się powinna nowa, postępową i lewicową większość, która — nie tracąc nic z pozytywnych osiągnięć ery gaullistowskiej — poprowadzi Francję drogą odpowiadającą interesom i dążeniom najszerzszych warstw narodu francuskiego.

TADEUSZ SZAFAR

Właściwy partner polityczny...

NA ŁAMACH „Sudelendeutsche Zeitung” ukazał się artykuł wspólny piora jednego z przywódców zionkostwa Niemców sudeckich — KARLA SIMONA, w którym oświadcza on, iż organizacje rewizjonistyczne w Niemczech zachodnich „widzą w przyszłości NPD jako swego politycznego partnera”. Simon wysuwa równocześnie postulat, aby „wszystcy świadomi swej odpowiedzialności Niemcy uważali za swój obowiązek dania NPD szansy w urzeczywistnieniu jej programu”. Należy oczekiwać, że partia przejmie całkowicie kierunek polityczny, jaki wytyczyły sobie zionkostwa — prorokuje Simon — dziekt czemu „jak częste powołanie się bońskich partii na uczucia narodowe stałoby się wreszcie czymś konkretnym w praktyce politycznej”.

Autor artykułu ostrzega bońskie partie rządzące, że jeśli nie zaostrożą swego kursu rewizjonistycznego, to „należy liczyć się z tym, że NPD stanie się partią gromadzącą wszystkie Niemców o narodowych przekonaniach”, a wówczas „w Republice Federalnej nastąpiłyby zasadnicze partyjno-polityczne przemiany strukturalne”. (ZAP)

Pani Pilar Amor, mieszkanka hiszpańskiego miasteczka Suca ma niekłamany powód do rozpaczy. Fotoreporter wykonał zdjęcie akurat w momencie, gdy dowiedziała się ona, iż na numer losu loteryjnego, który zamierzała kupić i z którego w ostatniej chwili zrezygnowała, padła główna wygrana, specjalnie wysoka z okazji świąt. Pani Pilar usłyszała więc te wiadomości, padła zemdlona i z wielkim trudem udało się ją ocucić.

CAF — Photofax



Niesamowita postać na tle ruin Colosseum to aktor amerykański Roger Browne w tytułowej roli filmu o niespokojnym tytule „Superdiabolizujący Argoman”.

CAF — UPI

Pożyteczna placówka

ISTNIEJĄCY już od 9 lat w naszym kraju Ośrodek Kultury i Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie zdobył sobie zasłużone uznanie wśród mieszkańców nie tylko stolicy ale i całego kraju.

Ośrodek szerzy wiedzę o polityce, gospodarce i kulturze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a także prowadzi działalność demaskującą rewizjonistyczne, antypokojuowe poczynania zachodniomocnej propagandy.

Według informacji dyrektora ośrodka Guenthera Rösnera, te dwa podstawowe kierunki działalności ośrodka są realizowane przy pomocy różnorodnych form i metod pracy. Przede wszystkim — imprezy poświęcone problematyce politycznej, kulturalnej, ekonomicznej NRD. Tutaj kierownictwo ośrodka w dużej mierze stara się zaspokoić zainteresowania swoich odbiorców. Nadsyłane przez nich do ośrodka listy dostarczają organizatorom imprez tematów i pomysłów.

Przebiegająca większość imprez, co świadczyłoby jak najlepiej o przedsięwzięciu kierownictwa, odbywa się poza Warszawą, na terenie całej Polski.

Drugą formą działalności ośrodka są filmy i wystawy, które w bieżącym roku zwidziło około 400 tys. osób.

Treścią poważnym działaniem pracy Ośrodka Kultury i Informacji jest działalność handlowa. Na literaturę fachową w języku niemieckim jest wielu amatorów podobnie jak na utwory dla najmłodszych, czy też płyty z muzyką rozrywkową i symfoniczną. Toteż wszystkie te artykuły ośrodek na żądanie wysyła także przez pocztę.

A. SZYPULSKA

Niezwyczajny połow wędkarzy

LONDYN PAP. Dwóch amatorów wędkarstwa łowiących ryby w niewielkiej rzeczce Ichen kolo Southampton w W. Brytanii mocowało się długo ze zdobyczą, która stawała silny opór. Na końcu tyłki niespodziewanie polawiła się „pazucha” krokodyla. Gad miał około metra długości i należał do gatunku żyjącego w Nilu. Jak trafił do W. Brytanii? — oto zagadka.

Istnieją przypuszczenia, że albo ktoś hodował krokodyla i wrzucił go do rzeki. Inu też krokodyl zbiegł z pobliskiego ogrodu zoologicznego.

W 50 rocznicę zamordowania Rasputina (1)

GRIGORIJ JEFIMOWICZ RASPUTIN — to jedna z najbardziej tajemniczych postaci naszego stulecia. Wiele sekretów z nią związanych po dziś dzień pozostało nie wyjaśnionych, bezsporny jest natomiast wpływ, jaki wywarł na współczesne mu, a nawet późniejsze wydarzenia. Zawrotna kariera tego syna pańszczyźnianego chłopca, który stał się „szarą eminencją” dworu ostatniego z carów Rosji, człowiekiem najgroźniejszym i najbardziej wpływowym zarządem, stanowi fascynujący rozdział najnowszej historii. Dzięki obietnicy uzdrowienia cierpiącego na hemofilię — dziedziczną i nieuleczalną chorobę krwi — następcy tronu, carewicz Aleksieja, Rasputin zyskał bezgraniczne zaufanie cara Mikołaja II. Pozbawiony skrupułów awanturnik nie cofnął się przed nadużyciem tego wpływu w

W związku z 50 rocznicą zamordowania Rasputina w prasie światowej ukazało się wiele wspomnień i artykułów, poświęconych temu tajemniczemu wydarzeniu. Między innymi głos zabrał stary współpracownik szwajcarskiego tygodnika „Die Weltwoche”, George Popoff, który przed pół wiekiem był młodym kadetem w peters-

detem w petersburskiej szkole kawalerii, korzystając jednak z urlopu by udać się do moich rodziców, którzy mieszkali w gubernii symbirskiej nad Wołgą, a kilka dni które dzielił mnie od wyjazdu z miasta spędzałem w domu moich krewnych. Około godziny 8 rano przysłał mi śladanie; na tacy leżała gazeta, w której ponoć miało być „coś sensacyjnego”.

Rzeczywiście: — pisze dalej Popoff — cała pierwsza i druga kolumna a nawet część trzeciej wypełniona była drobiazgowym opisem sensacyjnego zabójstwa. Ale opis ten, bardzo szczegółowy i nie pomijający najdrobniejszych nawet detali, nie zawierał ani jednego nazwiska! Ani nazwiska zamordowanego, ani nazwisk zabójców, ani nawet miejsca w którym dokonano mordu. Ta groteskowa komedia była wynikiem niezmiernie surowych, a zarządem bezsensownych przepisów carskiej cenzury, którym podane były wszystkie gazety petersburskie.

Człowiek, którego zamordowano wówczas w jednej z dzielnic pałacu Juszupowych — najpierw przez podanie zatrutych pokarmów i następnie, a później, gdy trupa nie podzielała dostatecznie szybko, strzałem rewolwerowym, i wreszcie, gdy ranny zerwał się jeszcze i próbował uciekać przez osłonięty dziedziniec, wyszła w tył głowy — nazywał się Grigorij Rasputin. Zarówno tego jak i nazwisk zabójców każdy czytelnik gazet petersburskich musiał się domyślić z przejrzyściej aluzji. Relacje prasowe pisały o Rasputinie jako o „doskonale znanym osobistości”, o „księciu Feliksie Jusupowie” jako o „równie doskonale znanym osobistości”, o wielkim księciu Dymitryju Pawłowiczu jako o „nie mniej znanym osobistości”. Nieustannie powtarzanie tych anonimowych pozornie określone w sprawozdaniach prasowych nadawało całej historii posmak czystej makabry.

(Oprac. J. O.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak zginął „szalony mnich”

burskiej szkole oficerskiej. Na jego wspomnieniach oparta jest niniejsza relacja.

„Znajdowałem się wówczas — wspomina Popoff — owego pamiętnego dnia 17 grudnia 1916 (starego stylu — J. O.) w Petersburgu, w mieście, które było widownią tego ponurego dramatu. Mieszkalem nieopodal miejsca, w którym dokonano mordu — pałacu Jusupowych.

Niezwyczajnym zbiegiem okoliczności miałem później sposobność poznać osobiste wszystkich trzech zabójców Rasputina — księcia Feliksa Jusupowa, wielkiego księcia Dymitryja Pawłowicza i posła do Dumy (później rosyjskiego J. O.) Fursykiewicza. Byłem wtedy ka-

poźniej carat został obalony.

Urodzeni w niedzielę...

Analizując problem przestępczości nieletnich należy przede wszystkim dotrzeć do źródeł tego zjawiska, doszukiwać się przyczyn, które wpływają na określoną, negatywną postawę części młodzieży. Sprawa niełatwa, zważywszy, że w każdym zjawisku społecznym, tak i tu przyczyn jest wiele, nie sposób określić je jednoznacznie. Jest wszakże sprawa jasna, nie tylko dla socjologów i psychologów badających zjawisko przestępczości z naukowego punktu widzenia, ale także dla ludzi, którzy na co dzień z nim się stykają, że przestępcy wybrak nieletniego nie „eksplodują” pewnego dnia, nie tak sobie. Chodzi rzecz jasna o wybraki stojące na pograniczu bandytyzmu, lub wręcz bandydyzmu. Z reguły poprzedza je demoralizujący wpływ „dobrowolnej” kompanii, wpływ prowodyrów, którzy z racji swych przestępczych doświadczeń często zyskują sobie w środowisku opinię „bohaterów”. W kartotekach milicyjnych wcale nie do rzadkości należą nazwiska takich nieletnich, którzy mają na swoim koncie po sto, a nawet i więcej, przestępstw.

Podczas ogólnopolskiej narady poświęconej problemowi przestępczości nieletnich, która odbyła się ostatnio w Arurówku koło Łodzi, z udziałem ministra Sprawiedliwości Stanisława Walczaka, stwierdzono, że doszukując się źródeł wykroczeń młodych często odkrywamy je w... szkole. Zabrzmiało to może jak paradoks, doświadczenie uczy jednak, że to na pozór zaskakujące stwierdzenie nie jest podważone słuszością. Wynika to z faktu, że w wielu szkołach zbyt rzadko uławiana się w odpowiednim czasie jednostki moralnie zaniedbane, zbyt rzadko i powierzchownie analizuje się przyczyny słabych postępów uczniów w nauce, trudności wychowawczych, niewłaściwego zachowania. A głębsza docieklivość doprowadziłaby często do interesujących wniosków, że przyczyna takiego stanu rzeczy bywa zła atmosfera domu, alkoholizm i dąsy najczęściej w parze z demoralizacją, wreszcie — i kto wie, czy nie jest to przyczyna najczęstsza — brak należytej opieki wychowawczej ze strony rodziców. To są przesłanki, które najczęściej rzutują na postępy ucznia w szkole, na jego, mniej lub bardziej, niewłaściwe zachowanie.

Byłoby niesprawiedliwością twierdzić i wyciągać z tego wniosku, że wychowawcy i nauczyciele nie mają w tym

względnie właściwego rozeznania. Idzie jednak o to, że szkoła nie zawsze wyciąga z tego faktu właściwe wnioski, nie zawsze stosuje dostępne jej metody, by trudnemu dziecku przysięść z efektywną, obliczoną na dłuższy czas, pomocą. Niekiedy obserwuje się zjawisko, że szkoła korzysta z pierwszej nadarzającej się okazji, by niesforne go ucznia usunąć. Fakty takie mają rzadko miejsce na terenie szkolnictwa podstawowego, co wynika oczywiście z konieczności przestrzegania obowiązków nauczania, tendencje takie dają się jednak zaobserwować w szkolnictwie typu zawodowego czy ogólnego. Niestety posunięcie takie ułatwia czasem, nawet bezwiednie, poszczególnym osobnikom wkroczenie na krętą życiową ścieżkę. A konsekwencje nie dają długo na siebie czekać.

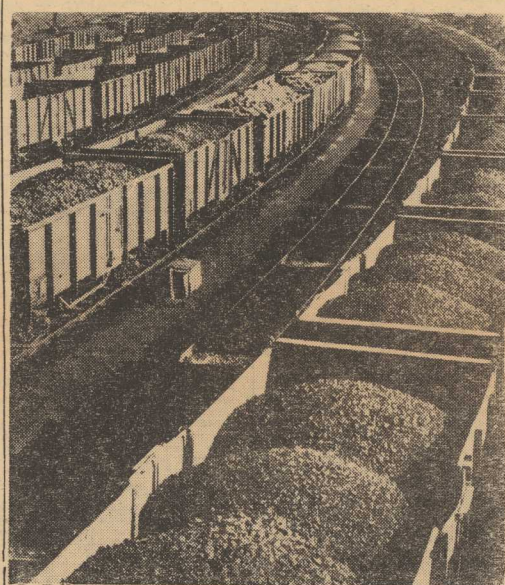
Według danych Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie z ostatnich III kwartałów bieżącego roku, 75 proc. ogółu przestępstw dokonali nieletni w wieku od 13 do 17 lat. Charakterystyczne, że liczba popełnionych przez młodzież przestępstw maleje po przekroczeniu przez nią tejże własnej granicy 17 lat życia. Tłumaczy się to tym, że nastolatki kończąc 17 rok przestają odczuwać zagrożenie jedynie w postaci „poprawczaka”, a staje się, w myśl przepisów KK, w pełni odpowiedzialny za swoje czyny. Niestety i zakład poprawczy w swym tradycyjnym profilu nie stanowi w pełni czynnika hamującego. Stąd konieczność, co zresztą znalazło swój wyraz w dyskusji na wspomnianej naradzie, utworzenia większej liczby placówek poprawczych o zastraszonym rygorze. Mankamentem na skalę krajową, co zresztą także nie jest nowością, jest fakt, że brak nam dążeń, czynnika o określonych prawach i zadaniach, który zająłby się koordynacją wszelkich poczynań w zakresie profilaktyki nieletnich, między innymi, na zwińmy to, kontrahentami. Wymaganiom tym nie są w stanie sprostać ani Rady Pracy Szkół i Młodzieży, powołane na różnych szczeblach, ani inne organizacje działające na zasadach społecznych. We Francji np. rolę taką spełnia Ministerstwo do Spraw Nieletnich, koordynujące swe wysiłki zadaniami władz oświatowych.

Bardzo interesujące są dane liczbowe, dotyczące przestępczości nieletnich, którymi dysponuje KW MO. Wśród przestępstw, których w omawianym okresie weszli w poważną kolizję z prawem, było 1955 nieletnich. Spośród tej liczby ponad 40 proc. działało w grupach zorganizowanych, 8-10-15-osobowych. Wiele mówiący jest fakt, że zdecydowana większość młodocianych przestępców posiada obojga rodziców. Podważa to w sposób zasad-

niczy powszechną opinię, że nieletni przestępcy rekrutują się przeważnie z rodzin rozbitych bądź niepełnych. Ponad 25 proc. spośród młodocianych przestępców, którzy popełnili wykroczenia tylko w ciągu ostatnich miesięcy, nie uczęszczał i nie pracowało. Znane jest nawet sweiste określenie, ukute przez sanyh nieletnich: „urodzony w niedzielę”. „Nie pracuję, bo urodziłem się w niedzielę, a niedziela jest dniem odpoczynku”!

Przestępczość nieletnich, jakkolwiek występująca jeszcze jako zjawisko niepokojące i przybierająca tu i ówdzie drastyczne formy, nie może w żadnym razie prowadzić do pochopnych uogólnień, krzywdzących dla przytaczającej większości młodzieży zdrowej moralnie i określającej, w sposób najbardziej pozytywny, swoje miejsce w życiu społecznym kraju. Truizmem byłoby przytaczać codzienne przykłady zaangażowania, wielkiej ofiarności i zapału młodych. Są to fakty tak oczywiste, że często ich po prostu nie dostrzegamy.

Zbigniew DYLIŃSKI



Rozwój i specjalizacja

Goleniów z opakowań słynie

Wprawdzie samochodów nie kupuje się w pudełku, jednak niewiele jest takich wyrobów, które z fabryki trafiają do rąk konsumenta bez jakiegokolwiek opakowania. W związku ze stałym rozwojem przemysłu artykułów konsumpcyjnych, rozwija się i unowocześnia przemysł opakowań. Goleniowska Fabryka Opakowań Błasanych zaopatruje zakład przetwórstwa rybnego we wszelkiego rodzaju puszkach oraz przemysł farb i lakierów w opakowania patentowe. W ostatnich kilku latach zakład znacznie się rozwinął i unowocześnił. Powstał wydział fabryki w Nowogardzie, przyjęto nowych pracowników. Do Nowogardu przeniesiono znaczną część produkcji opakowań do farb i lakierów. Będzie to w przyszłości zakład wybitnie

specjalistyczny, wyposażony w linie automatyczne i dający większość krajowej produkcji tych opakowań. Na zwolnionej powierzchni w Goleniowie uruchomiono dodatkową produkcję opakowań dla przedsiębiorstw rybactwa morską — świnoujskiej „Odry” i szczecińskiego „Gryfa”.

Fabryka, mimo prac związanych z uruchomieniem nowego wydziału i zmianami organizacyjnymi dobrze wywiązuje się z nałożonych zadań. Warto podkreślić, że w okresie dziewięciu miesięcy bieżącego roku wykonano plan produkcji w ponad 140 procentach, w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego, przy tylko 12,5 proc. wyższym zatrudnieniu. Przysrost produkcji osiągnięto dzięki wzrostowi wydajności pracy. Jak wskazuje obliczenia roczny plan produkcji zostanie również pomyślnie wykonany.

W bieżącym 5-leciu — mówi dyrektor zakładu Marian Rodziejewicz — nastąpił jeszcze większy wzrost produkcji. Dwukrotnie powiększamy asortyment wyrobów. Unowocześniamy park maszynowy. Przygotowujemy się do podjęcia produkcji antymiotowej zakrętek butelkowych do wódek i win. Przemysł krajowy sprowadza rocznie różnego typu zakrętki za sumę około 100 tysięcy dolarów, nie licząc importu drogich metali kolorowych jak ołów i cyna. Po uruchomieniu w naszym zakładzie linii automatycznej przetwarzającej własne surowce (aluminium) do produkcji zakrętek zaspołilibyśmy w pełni zapotrzebowanie krajowe, a nawet część produkcji można będzie eksportować. Urządzenie automatycznej linii jest wprawdzie drogie, jednak amortyzuje się bardzo szybko. W skład automatycznej linii wchodzi między innymi agregat do litografowania wyrobów. Urządzenie to będzie można wykorzystać również do pokrywania estetycznymi, barwnymi nadrukami dotychczas produkowanych opakowań. Znikną więc niewłaściwe, papierowe opakowania, a sam produkt zamknięty w naszym opakowaniu nabierze tym samym wyższej wartości.

(dym)

600 ton śledzi do Rumunii

PPDIUR „Odra” realizuje obecnie eksport śledzi solonego do Rumunii. Dostawy obejmują w tym roku 600 ton. Wywóz dokonuje się w 50 i 100 kg beczkach. (wit)

„Letnia” produkcja w Lubinie

Kalendarzowa zima mamy w pełni, na zamrażających nadmorskich plażach spotkać można tylko mewy i kaczki, jednak gorący okres przechoża pracownicy zakładu prefabrykacji trzcin w Lubinie nad Zalewem Szczecińskim. Rozpoczął się bowiem okres intensywnego zbioru trzcin i jej przerobu. W zakładzie w Lubinie produkowane są płyty izolacyjne poszukiwane przez budownictwo oraz w dużych ilościach eksportowane do USA i NRR. Zakład wytwarza również z wilkiny popularne kosze plażowe chroniące od wiatru, a często i nadmiaru słońca w morskich kąpieliskach — Świnoujściu, Uście, Międzyzdrojach i Niechorzu. Plan bieżącej produkcji zakładu wyprodukowanie 100 tysięcy. (dym)

Płynie węgiel

Jadą pociągi z wagonami załadowanymi węglem, którego nasi górnicy wydobywają coraz więcej. Ślasy górnicy przed terminem wydobyli planowane tony — szczęściu dozerzy i margharze wiekspejdung je w świat. CAF

Paletyzacja

NIKOGO zapewne nie trzeba prze konywać o korzyściach płynących z paletyzowania wyrobów przeznaczonych do magazynowania i transportu. Paletyzacja zdobywa coraz szersze prawa obywatelskie. Ułatwia manipulowanie w magazynach przy pomocy nowoczesnych podnośników, w większym stopniu zabezpiecza towar przed zniszczeniem. Dzięki do usprawnienia transportu Nadodrzańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Deb nie wspólnie z hutami szkła dokonują obrotu opakowaniami szklanymi na paletach. W opracowaniu znajdują się również palety do transportu gotowych wyrobów. (dym)

Radiostacje na usługach drogowców

DZIEKI POROZUMIENIU — które zawarł opolski drogowcy i LOK służba drogową tego województwa otrzymała 28 radiostacji. Część z nich stanowić będzie wyposażenie rajonowych ekspedycji drog publicznych. Pozostałe zaistniałe zostaną na placach odśnieżających drogi. Umożliwi to szybkie i racjonalne wykorzystanie sprzętu.

ANDRZEJ

statnich godzinach starego roku.

Ci, którzy pozostają w domu powinni również pamiętać, że program TV w godzinach nocnych jest przeznaczony dla dorosłych. Dzieci powinny przykładnie pójść wcześniej spać.

Nie możecie tracić głowy. Pamiętajcie o wyłączeniu wszystkich źródeł ognia, zamknijcie drzwi... i bawcie się dobrze.

Precz z troskami!

Uśmiech najlepszym towarzyszem

Zono! Jeśli chcesz wprawić męża w jeszcze lepszy nastrój musisz go zapewnić, że już przygotowałaś świetny barszcyk na noworoczny ranek. Przed wyjściem z domu należy pamiętać o złożeniu życzeń pozostającym na gospodarstwie: mamom i dzieciom. Drobny prezent w postaci tabliczki czekolady dla starszego pokolenia i kolorowych lizaków dla dzieci, jeszcze lepiej usposobi ich do nas w tych o-

Żuż 30 grudnia rezygnujemy z wszystkich zaproszeń na goziny popołudniowe. Program TV oglądamy tylko ten, najbardziej nas interesujący. Wcześniej kładziemy się spać, oczywiście po dobrej kąpieli. Należy jednocześnie założyć, że w dniu tym nasze partnerki zdecydowały się już w jakiej kreacji pójść na bal sylwestrowy. Panowie powinni również mieć przygotowane garnitury balowe. Należy pamiętać także o zaopatrzeniu się w dobry gatunek żyletek.

Ranek ostatniego dnia roku zastaje nas w dobrym humorze. Domownicy już przy śniadaniu prawia sobie przyjemne komplementy. W pracy też jesteśmy uśmiechnięci, zadowoleni z powierzonej nam pracy w tym dniu i dumni, że na-



KARNAWAŁ naszych dziadków

Na półkach księgarskich uka-
zał się kolejny, XVI tom „Kro-
nik” Bolesława Prusa. Seria ta
wydawana jest przez Państwo-
wy Instytut Wydawniczy w
opracowaniu Zygmunta Szwey-
kowskiego. Obecny tom obej-
muje kroniki tygodniowe Bo-
lesława Prusa, zamieszczone
przez warszawski „Kurier Co-
dzienny” w latach 1899-1900.

Bolesław Prus szczególnie
tował wszystkie przejawy ży-
cia miasta. Nie pominął i kar-
nawalu. A więc w karnawa-
lowym okresie 1899 roku od-
były się w Warszawie 44 za-
bawy publiczne z udziałem
przeszło 20 tys. osób. Siaty-
styka, na którą powoływał się
Bolesław Prus, nie obejmowała
zabaw prywatnych, których by-
ło na pewno więcej. Prus przy-
puszcza, że wzięło w nich ud-
ział przynajmniej tyle samo
osób co w publicznych. Stwier-
dził więc że zgroza, że „nie
jest to już zabawa, ale zjawis-
ko, jak powódź, trzęsienie zie-
mi i im podobne... W tej chwi-
li nie już nas nie zajmuje —
pisał dalej — tylko białe rączki,
małe nóżki, złote warkoczki,
słodkie oczki i podobne części
składowe urocznych partnerek”.

Oto jak bawił się bohater
felietonu Prusa, młody czło-
wiek przybyły do Warszawy
z dalekiej prowincji. Zanim
znalazł się na sali balowej od-
wiedził fryzjera, który gołąc
wygłosił następujący dyskurs
o wusach: „Wąsy zwieszone w
dół oznaczają charakter ponu-
ry, u pici pięknej budzą tylko
uczucie litości, graniczące z
lekceważeniem... Wąsy pozio-
me — oznaczają charakter
zrównoważony, jeden z tych,
którym damy ofiarowały przy-
jaźń i zaufanie, ale nie nad-
to. Dopiero wąsy nowożytnie,
w sposób bardzo skomplikowa-
ny zakręcone do góry, wyra-
żają tyle obietnic, że nie ma
kobiety, która by mogła oprzeć
się ich potęgze”.

Ufryzowany, wyperfumowa-
ny, obuty i wyrekawiczony
znalazł się amator karnawa-
lowego szaleństwa na balowej
sali. Damy jeszcze siedziały
pod ścianami, a „młodzi pano-
wie zastanawiali się nad uło-
żeniem takiej formuły matry-
monialnej, w której by — mło-
dość, piękność, posag i stosun-
ki panny znajdowały się w do-

skonałej równowadze i na wy-
sokości ich wymagań. Gdyby
tak choć 100 tys...

Wreszcie sala wypełniła się.
Panie wyglądały jak białe, kre-
mowe, żółte, różowe, pasowe
i tak dalej kwiaty, a panowie
w czarnych frakach przypomi-
nali duże... karaluchy. Muzyka
zagrała hasło, potem wszyscy
rzuciliśmy się do naszych da-
m... owiewał nas zdradziecki
zapach włosów, potem pioru-
nowy spojrzeń, potem odu-
rzały rozchylone usteczki, a
nareszcie już nas wcale nie
było widać spod obłoków, mu-
siliśmy czyjeś jedwabie, w któ-
rych utoneliśmy jak rybki w
stawie. Zabawa trwała, zako-
ńczył ją tańczony o świcie ma-
zur”. (Ch)

Opracowanie CAF



Tytuł filmu „Operacja”.
Treść: stary zamek, nad
którym ciąży klątwa. Przed-
laty zmarła tu dziewczyn-
ka, przy czym żaden z mie-
szkańców pobliskiej wsi nie do-
mógł jej. Teraz dyszący zem-
stą duch dziewczynki zamieszkał w za-
mku. Wszyscy dookoła żyją w trwo-
dze: widmo pojawia się co noc, a ra-
no znajdują okaleczony trup kolej-
nej ofiary. Reżyserem filmu jest
Mario Bava.

Niez filmów „okropności” o po-
dobnej treści przeszło przez nasze
ekrany? — píše „Pease Sera”.
Wszystkie zostały spreparowane w
podobny sposób. Mario Bava na-
kreca jeden „film okropności” po
drugim.
Bava zaczął eksplloatować tę zło-
todajną żyłę stosunkowo niedawno,
a dziś jest oficjalnym „horrorem”
wielkiej kinematografii, au-
torem większości „filmów okrop-
ności”, wyprodukowanych w okre-
sie ostatnich lat we Włoszech. Bar-
dziej jednak niż we własnym kra-
ju Bava znany jest w USA. Właści-
wie zawdzięcza wszystkie publicz-
ności amerykańskiej. Pierwszy jego
film „Maska demona” nie miał
powodzenia we Włoszech, ogromny
sukces kasowy osiągnął natomiast
w USA. „Time” poświęcił temu fil-

movi artykuł, w którym określił
go jako dzieło, które może przy-
nieść zaszczyt każdej filmotece.
Szybko potem ukazały się „Trzy o-
blęża strachu”, „Szczęść kobiet dla
mordercy”, „Bicz i ciało”. Bava zro-
zumiał, jak popularne są w USA
tego rodzaju filmy.

Cena strachu

Czy twórca tych filmów jest od-
ważnym człowiekiem? Bynajmniej.
Pewnego razu późną nocą na jeden
z placów rzymskich z zawrotną szyb-
kością wjechał samochód, za które-
go kierownicą siedział trzęsący się
ze strachu Bava. Był sam w mieszk-
aniu i czytał kolejny scenariusz
„filmu okropności”. Kiedy dotarł
do epizodu na cmentarzu, gdy o-
późnocy z grobu wstaje nieboszczyk,

na górnym piętrze spadł jakiś przed-
miot i rozległ się pełen przeraże-
nia krzyk kobiety. Trzęsąc się ze
strachu Bava wybiegł z mieszkania,
wskoczył do samochodu i opamie-
tał się dopiero na placu, kiedy o-
mało nie wpadł na stojący tam
pomnik.

Ciekawo Bava i inni „specje” od-
okropności zdobyli pomocnika, któ-
ry z powodzeniem uwalnia ich od
wielu nieprzyjemnych i szkodliwych
w toku zdjęć. Nazywa się Rimbaldi
a monstra nazywają go tatą” —
píše „Vie Nuove”. „Z góry współ-
czujemy złodziejowi, który znajduje
się nocą w studio Carla Rimbaldi-
diego” — píše korespondent. Szkie-
lety, pokawikowane trupy, głowy
potworów, wampiry, upiory, Posrod-
ku — olbrzymi krokodyle, z które-
go paszczy sterczą tułów dziecka.
Krokodyl jest wypchany, ale chło-
pek żywy — spokojnie leży między
olbrzymimi szczękami i czyta ko-
miks. — To synek sąsiadów — mó-
wi z uśmiechem Rimbaldi — przy-
chodzi tu czasem pobawić się.

Rimbaldi pracuje w dzień i w
nocy i dostarcza potworów wielu
wytwórciom filmowym, nie tylko
europejskim. Liczne tricki w syn-
nych filmach z Jamesem Bondem
są jego dziełem.

(KT—PAP)

Grant i Andrews najbardziej popularni

Cary Grant i Julie Andrews
uznani zostali również i w
tym roku za „championów
kasowych” w USA. Cary
Grant ma obecnie 63 lata i
już po raz piąty z kolei zaj-
muje pierwsze miejsce na li-
ście najpopularniejszych akto-
rów.

„Życie Pucciniego”

Luchino Visconti zrealizuje
film poświęcony życiu Giae-
mo Pucciniego. W roli tyt-
ułowej wystąpi Marcello Ma-
stroiani. Scenariusz píše dra
naturę Giuseppe Patroni Griffi.

2 tys. kandydatów

Głośny musical Lionela Bar-
ta „Oliver”, oparty na powie-
ści Dickensa, ma być przenie-
siony na ekran. Przeszło 2
tys. chłopaków zgłosiło się do
roli Oliviera Twista. Oferty
napływają z wielu krajów, m.
in. z Australii. Rozpoczęło
filmowe, które realizuje film,
zatrudniło już 4 sekretarki w
celu przeglądania korespon-
dencji.

Diamenty...

Jeanne Valerie, która grała
m. in. w filmie Rogera Van-
dina „Niebezpieczne zwinski”,
powraca na ekran po kilku-
letniej przerwie. Rozpoczęła
realizację filmu pt. „Diamen-
ty których nikt nie chciał u-
kraść”.



- 30 -

Natomiast w planie kolegi nie
było kalektwa, tylko — w ra-
zie wpadki — natychmiastowy
koniec życia. Zresztą, zbliżam
się do finału tej historii. Opo-
wiem wszystko tak jak było.

Ale panu proponuję, żeby
pan tak w wyobraźni wcielił
się w kogoś z nas. Żeby pan
w tej ucieczce został mną lub
nim. Niech pan się stara wczuć
w naszą sytuację, niech pan
— w myśli — spóbuje z nami
uciekać, lub łamać sobie kości.
Kozdra zastanawiał się przez
chwilę i wyraźnie zwlekał z
odpowiedzią. Wreszcie uśmiech-
nął się do Karcza i rzekł:

— Wybór utrudnia mi to, że
pana tu widzę i wiem, że pan
to przeżył, natomiast nie nie
wiem, co się stało z tamtym
kolegą?

Opowiem panu wszystko
tak jak było. Pan musi się
wcielić w jednego z nas i w
sytuację, jaka tam była. Nie
może pan wybiegać myślą do
dnia dzisiejszego. Zresztą, ja
nie dokonałem opowiadania,
może Eddie lepiej wyszedł na
swoim planie? Pan jeszcze nie
wie.

— Jego plan, moim zdaniem,
był lepszy — rzekł Kozdra.
Wcielam się w jego osobę. Zo-
baczymy, czy będąc na miej-
scu jego miałbym trochę szcze-
ścia, czy nie.

Od tej chwili Kozdra zaan-
gażował się uczuciowo i kłó-
cił się z Karcem o każdy nie-
wyjaśniony drobiazg, o każdy
szczegół ucieczki Eddiego.

Dla pana Kozdra, organisty
z wiejskiego kościółka, dla
człowieka, którego życiorys
tkwił w jednym i tym samym
ciągle miejscu — znaleźć się
nagle w Afryce, w Legii Cu-
dzoziemskiej i do tego jeszcze
w takiej sytuacji w jakiej był
Eddie — to było coś nadzw-
yczajnego.

— W obozie rozesała się po-
głoska — opowiadał Karcz, że
za dwa tygodnie zostaniemy
przerzuceni do akcji na party-
zantów. Wtedy zrozumielśmy,
że nadszedł czas decyzji, że
już nie można zwlekać z u-
cieczką.

Pewnego dnia Eddie szepnął
do mnie:

— Już mam cywilne ubra-
nie.

— Gdzie?

— Nie wszystko ci jedno?
Mam i koniec! Słuchaj: Od dziś
zwracaj na mnie jak najmniej
uwagi. Nie oglądaj się za mną,
nikogo o mnie nie pytaj. Tak,
jak byśmy się „pożarli”. Roz-
zumiesz?

— Dobrze.

I w kilka dni później chwy-
cił mnie na osobności i moc-
no uciśnął mi rękę. Zroz-

miałem, że to się stanie tego
dnia, może tej nocy.

Istotnie — na drugi dzień
przed apelem porannym już
go nie zobaczyłem.

Dowodem nie spostrzegł się
od razu. To się zdarzało dość
często, że na apelu liczba się
nie zgadzała, bo bywały omył-
ki z tymi, którzy byli na izbie
chorych.

Do obiadu był spokój, nikt
„rabanu” nie podnosił, a ja —
tak jak umówiliśmy się — nie
szukałem go, nie rozglądałem
się nawet, jak jakbym sam
nie zauważył braku. Za to
wieczorem! Bomba pękła!

To, że my dwaj przyjaźni-
liśmy się ze sobą, nie było dla
nikogo tajemnicą jak i to, że
do Legii wstąpiłmy razem:
miliśmy przecież sąsiednie nu-
mery! Po apelu wieczornym
wezwało mnie na przesłucha-
nie. Pytano co o nim wiem, a
ja — ja naprawdę nie o nim
nie wiedziałem. Pytano mnie
gdzie ma rodzinę, jakiej jest
narodowości, jakie jest jego
prawdziwe nazwisko — słowem
ogromna ilość pytań na tematy,
które w Legii nikogo nie
obchodziły.

Co mogłem powiedzieć? Był
dobrym kolegą, żyłem się z
nim, ale nie spowiadał mi się
z niczego.

— Dochodzeniowiec, wytrawa-
ny żandarm, wściekał się: mor-
de d'art, kłak, zamierzył się na
mnie kilka razy, krzyczał, że
jestem taka sama kanalia, że
klamie, że wszystko wiem. Ja
tylko podnosiłem brwi albo
ramiona, bo — naprawdę nie
nie wiedziałem oprócz tego, że
Eddie uciekł.

Jeszcze wszystko wyspie-
wawsz! Z bebeczami ci wydrę
całą prawdę! — wrzasnął mi
żandarm na pożegnanie. — Już
ja się tobą specjalnie za-
opiekuję!

I rzeczywiście — „zaopieko-
wałem się”. Od tego dnia miałem
ciężkie życie w plutonie. Mój
dowódca drużyny kapral Mat-
tick, stary gestapowiec, już i
tak mnie miał na oku, a teraz
rozwścieczony ucieczką Eddiego
całą złość wydawał na mnie.
Jemu też dowódca mu-
siał zdrowo przysłać za nie-
dopilnowanie, bo tak rozju-
szonego bydlaka w życiu nie
widziałem. Nieraz byłem tak
zalanym, że myślałem — jesz-
cze chwila, a zastrzelił Mattic-
ka i później sam sobie w łeb
palnę.

Ciąg dalszy nastąpi

Fińska sauna — coraz popularniejsza wśród sportowców

FIŃSKA SAUNA CIESZY SIĘ CORAZ WIEKSZĄ POPULARNOŚCIĄ W KRAJACH EUROPY ŚRODKOWEJ. RÓWNIEŻ W POLSCE PRZY OŚRODKACH PRZYGOTOWAŃ OLIMPIJSKICH ZBUDOWANO NOWOCZESNE SAUNY.

ZDANIEM NAUKOWCÓW, którzy przeprowadzili badania roli sauny w procesie rekreacji sił, odgrywa ona rzeczywście niebagatelną rolę w organizacji procesu wypoczynku po ciężkim treningu.

Na temat roli sauny wypowiadają się także praktycy. Ich zdaniem sauna doskonale nadaje się do rozluźnienia mięśni, usuwania zmęczenia oraz jest nieoceniona jako środek higieniczny i czynnik poprawy stanu psychicznego.

Narciarze, którzy zażywają sauny w zimie uważają ją także jako element profilaktyczny przeciw zaziębieniom po zawodach.

Czym jest właściwie sauna?

Pierwotne urządzenie sauny składa się z drewnianego domu i pieca umożliwiającego podgrzewanie powietrza w jego wnętrzu do b. wysokiej temperatury. Z „kapieli” w saunie korzysta się w okresie 1–2 godzin. Sauna jest to kąpiel w gorącym powietrzu. Temperatura wnętrza przy dobrym nagrzaniu wahnia się od 80 do 120 stopni. Powietrze jest prawie suche. Względna jego wilgotność wynosi 3–15 proc. Z chwilą gdy korzystający z sauny przyzwyczajają się do gorąca panującego w jej wnętrzu ochładzają ciało zimną wodą. Parująca woda powiększa wilgotność powietrza. Choćby więc temperatura wnętrza nie wzrasta, gorąco odczuwa się bardziej intensywnie, ponieważ wskutek wzrostu wilgotności odprowadzenie ciepła z organizmu staje się bardziej skomplikowane. Ochładzanie zimną wodą następuje przeciętnie co 10–20 minut. W Finlandii po kąpieli w saunie, w zimie stosuje się tarzenie w śniegu, a w lecie kąpiel w zimnym jeziorze. Tak drastyczne rodzaje ochładzania nie stanowią bynajmniej powszechnej części składowej sauny, jednak są stosowane i uważane za świetny element hartowania organizmu.

Wielu sportowców szczególnie bokserów, zapasników i siatkarzy stosuje saunę, gdy chcą uzyskać mniejszą wagę ciała. Przeciętnie w saunie podczas pobytu 1–2 godziny traci się kilogram wagi.

Obciążenie układu krążenia w czasie pobytu w saunie jest szczególnie ciekawym tematem prac dla naukowców. Są one jednak bardzo utrudnione, bowiem o ile organizm ludzki świetnie znosi pobyt w temperaturze 100 st. C, to większość znanych przyrządów badawczych za wodą w takich warunkach. Z drugiej strony używanie przedmiotów metalowych jest w saunie niebezpieczne, bowiem może spowodować groźne oparzenia.

Bobby Charlton „piłkarzem roku”

DOROCZNA ankieta czasopisma „France Football” na „najlepszego piłkarza roku” przyniosła zwycięstwo Anglikowi Bobby Charltonowi z Manchester United. Pokonał on jednym głosem świętego napastnika Benfiki — Eusebio, Charlton zdołał się głosów, Eusebio — 80. Trzecie miejsce zajął Beckenhauer (Bayern Monachium — NRF) — 58 pkt, czwarte Moore (West Ham — Anglia) — 31 pkt, piąte — Alberi (Ferencvaros — Węgry) — 23 pkt i szóste — Bene (Ujpest — Węgry) — 8 pkt.

W DOTYCHCZASOWYCH ankietach tytuły „piłkarza roku” zdobyli: 1958 — Matthews (Anglia), 1957 — di Stefano (Hiszpania), 1956 — Kopaczewski (Francja), 1955 — di Stefano (Hiszpania), 1954 — Svorzi (Włochy), 1953 — Masopust (Czechosłowacja), 1952 — Jaszyn (ZSRR), 1951 — Law (Szkocja) i 1950 — Eusebio (Portugalia).

Siatkarki przegrały w Moskwie

W STOLICY ZSRR rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie w siatkówkę kobiet między reprezentacjami Polski i ZSRR. Zwyciężyły siatkarki radzieckie 3:0 (0:9, 1:5, 1:5). Drużyna ZSRR i Polski rozegrają jeszcze spotkania w dniach 28 i 29 bm.

Pilkarze ZSRR rozgromili zespół Libanu

PIŁKARZE olimpijskiej drużyny ZSRR rozegrali w Bejrucie trzecie i ostatnie spotkanie na terenie Libanu. Pokonali oni kadrę narodową Libanu 6:1.

Przeciętnie u zdrowych badanych objętość minutowa serca podczas pobytu w saunie wzrasta z 5,3 do 9,2 litra na minutę. Natomiast częstotliwość tętna z 90 do 104 na minutę.

Pobyt w saunie staje się prawdziwym ceremoniałem, podczas którego z rozkoszą doprowadzamy się do przyjemnego zmęczenia. W Finlandii sauny zażywają wszyscy, nawet kobiety w ciąży. Korzystanie z sauny powinno być jednak stosowane po zapoznaniu się z pewnymi jej niebezpieczeństwami. Nie wolno np. zażywać pływów na godzinę przed pójściem do sauny, podczas przebywania w niej i w godzinę po opuszczeniu. Hormony bowiem wydzielane przez gruczoły nadnercza wywołują częstotliwość lub całkowite wstrzymanie czynności nerek. Krew zawierająca wodę powoduje rozszerzenie naczyń, wywołując przez to złe samopoczucie, mdłości itp.

(BN-T PAP)

Uwagi i wnioski po ostatnich niepowodzeniach szczecińskich akrobatów (1)

Nie czekać na Godota!

NA TEGOROCZNYCH MP W AKROBATYCE SPORTOWEJ ZESPÓŁ PIONIERA SZCZECIN ZAJĄŁ, JAK WIADOMO, W OGÓLNEJ PUNKTACJI SIÓDMIE MIEJSCE, W KONKURENCJACH KOBIECYCH PIĄTE. MIMO ZAJĘCIA ODLEGŁYCH MIEJSC OPTYMIŚCI — A CO SMUTNIEJSZE, ŻE NALEŻĄ DO NICH SAMI DZIAŁACZE SEKCYJ — SĄ ZADOWOLENI ZE STANU RZECZY. CZY DALEKIE W KLASYFIKACJI MIEJSCE PIONIERA, WIELOKROTNEGO MISTRZA POLSKI W KONKURENCJI KOBIEC MOŻE OBECNIE NAPAWAĆ OPTYMIZMEM?

Michał Woronin najlepszym sportowcem ZSRR

NAJLEPSZYM sportowcem Związku Radzieckiego w 1966 roku wybrany został mistrz świata w gimnastyce — Michał Woronin. Zajął on pierwsze miejsce w ankiecie, zorganizowanej przez federację dziennikarzy sportowych ZSRR.



POLSCY SKOCZKOWIE, po występach w Skandynawii, przygotowawali się do udziału w pierwszej poważnej imprezie międzynarodowej — Konkursie Czterech Skoczni. Dziś polska ekipa, w skład której wchodzi także JÓZEF PRZYBYŁA (na foto) wyjeżdża na konkurs.

CAF — OLSZEWSKI

akrobatyki jest rutynowana B. Januszkiewicz, która zdobywa punkty w maksymalnych ułożeniach. A kiedy odejdzie Januszkiewicz — kto zajmie jej miejsce? Druga obiecująca zawodniczka I. Czipicka? A potem wskutek oczekiwaniami tej bądź co bądź śmiesznej rotacji wytworzy się pustka odsłaniająca... przepaść. Zaplecze i raz jeszcze zaplecze jest głównym warunkiem powodzenia perspektynicznego rozwoju Pioniera.

JAN LIS

Zawrotna kariera Pucharów Europy

KIEDY w 1955 roku, z inicjatywy francuskiego dziennika sportowego „L'Equipe”, zorganizowano pierwsze spotkanie piłkarskie o Puchar Europy, nie spodziewano się zapewne, że ta forma rozgrywek zyska sobie tak dużą popularność. Za piłkarzami poszli przedstawiciele wielu innych dyscyplin. Piłkarze wprowadzili ponadto rozgrywki o Puchar Zdobywców Pucharów, które od bieżącego roku skopiowały koszykarze. W kilku dyscyplinach rozgrywki toczą się zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn.

POLSCY sportowcy startują w Pucharze Europy w 11 dyscyplinach: piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, piłce ręcznej, piłce wodnej, ho-

keju na lodzie, szermierce, kolarstwie torowym, boksie, tenisie stołowym i lekce atletyce.

NASZYM reprezentantom nie wiele dzie się najlepiej w tych rozgrywkach. Z 10 dyscyplin na placu boju pozostało jeszcze tylko sześć zespołów. Są to: siatkarsze i siatkarki, koszykarzy Wisły i koszykarze tej drużyny w Pucharze Zdobywców, meksykańscy i czeskie zespoły w piłce ręcznej oraz holenderski mistrz Polski Podhale.

NAJWIĘKSZE osiągnięcia mają nasi pięciarze, którzy dopiero w finale dwukrotnie przegrali z ZSRR. Sierżmierz, w drużynowych rozgrywkach w 4 bronach, odpadł w ćwierćfinałach. Floreściści na turnieju w Turynie, floreściści w Paryżu, spadli z Heidenheima (NRF) z szablami — w Budapeszcie. W piłce nożnej mistrz Polski Górnik Zabrze wyeliminowany został w II rundzie przez CSKA Sofia a w rozgrywkach o Puchar Zdobywców Legia odpadła w I rundzie, przegrywając z Chemie Lipsk. Weterolscy odpadli w eliminacyjnym turnieju w Szczecinie. W rozgrywkach w półfinałowym turnieju w Szczecinie. Piłkarze ręczni zakończyli swój udział w pucharze już w I rundzie, przegrywając z mistrzami Rumunii. Koszykarze Legii sprawili najbardziej przykra niespodziankę przegrywając dwa mecze 1/8 finału z ASK Vorwärts Lipsk. Pingpongiści przeszli I rundę walkowerem, ale już w II przegrali z LOK Lipsk.

Z SZESZCIU polskich zespołów, które biorą jeszcze udział w rozgrywkach, w ćwierćfinałach są już: hokeiści, koszykarze i siatkarki. Piłkarze ręczni rozpoczynają swój udział w nowej edycji pucharu dopiero od II rundy, przechodząc pierwszą bez walki. Nasze siatkarki natomiast stożą pierwszy pojedynkę pucharu wy dopiero w ćwierćfinale. Podobnie siatkarsze i nie grają w rozpoczynają spotkanie od 1/8 finału. Do 1/8 finału rozgrywki o Puchar Zdobywców Pucharów zakwalifikowali się koszykarze krakowskiej Wisły.

Już tylko kilka dni!

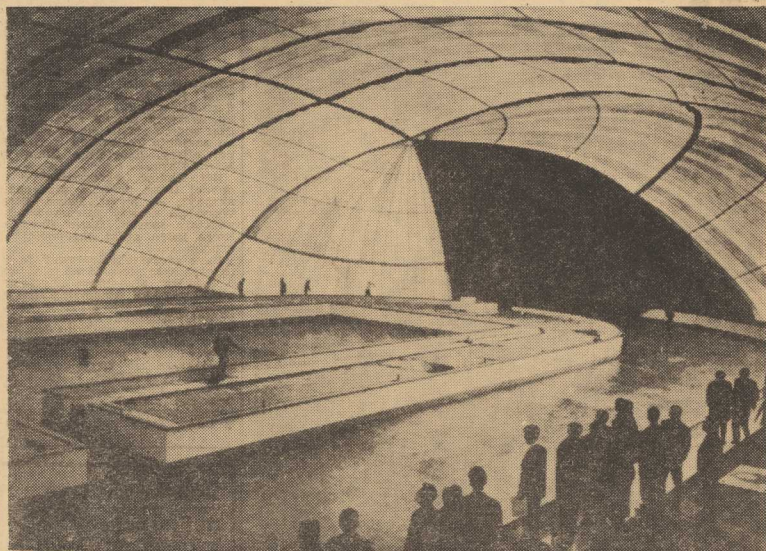
Tradycyjnie, jak co roku wybierać będziemy z „Kurierem” 10 najlepszych sportowców roku Ziemi Szczecińskiej

Pierwszy kupon

plebisycytowy już w noworocznym numerze „Kuriera”!

Spotkanie działaczy Czarnych

29 bm. o godz. 19 w domku klubowym na przystani SKS Czarni („Wenecja”) odbędzie się spotkanie, z okazji kończącego się roku, działaczy i kadry trenersko-instruktorskiej. Spotkanie Klubu Sportowego Czarni.





Na okres ferii i imprez noworocznych Teatr Lalek „PLECIUGA” przygotował dla dzieci naszego miasta i województwa nową sztukę pt. **ZIMOWA PRZYGODA**. Krzysztofa Orskiego. Przedstawienie reżyserował Wł. Dobromiński, scenografię Irenej Pikiel, muzyka Franciszka Waszkowskiego.

Wesołej zabawy.

Foto: Grażyna Wyszomirska

Kronika dnia

M. LEMPICKI NA SESJI PRN W SWINOUJŚCIU

Wczoraj w Swinoujściu odbywała się sesja wojewódzkiej Powiatowej Rady Narodowej. Tematem było omówienie budżetu rady na rok 1987. W obradach sesji wzięli udział przewodniczący Prezydium WRN — M. LEMPICKI oraz przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego — Z. SŁSKI.

NARADA KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW MRN

Zasady organizacji pracy w wydziałach rad narodowych były tematem wczorajszej narady, zorganizowanej w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W naradzie uczestniczyli członkowie Prezydium MRN. Obrady prowadził przewodniczący Prezydium MRN — H. ZUKOWSKI.

KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO W ZPS

Dzis, w Zarządzie Portu Szczecin obraduje konferencja samorządu robotniczego. Uczestniczy w niej wiceminister żegluga — J. SZOPA. (Jo)

W ciągu roku zjadamy 120 kg owoców i warzyw

Wymaganim minimum, określonym zresztą przez naukowców i lekarzy, jest skonsumentowanie w ciągu roku przez jedną osobę przynajmniej 50 kilogramów owoców. Ilością pożądaną jest 80 kilogramów, my natomiast spożywamy (dane z 1964 r.) około 120 kilogramów łącznie owoców i warzyw w tym i ziemniaków. W krajach rozwiniętych średnia spożytkowa owoców na jednego mieszkańca wynosi 140 kilogramów.

(dym)

Szkolne gosposie w „szkolnych” ławkach

NIE OD DZIS mówi się o konieczności zmiany sposobu odżywiania, o jego wpływie na zdrowie człowieka. W dobie, gdy znaczna część obywateli korzysta z zakładów zbiorowego żywienia, jest to problem szczególnie ważny. Dobrze się wie, że władze szkolne pomyślały o tej sprawie w odniesieniu do dzieci i młodzieży objętych stałą akcją odżywiania w szkołach.

Personel zatrudniony w kuchniach szkół i internatów „nie grzeszy” niestety, zawodowymi kwalifikacjami. Kucharki to osoby przeważnie mające takie przygotowanie, jakie posiadają gospodynie domowe, zatem tradycyjnie zle. Kuratorium i szcecińska Liga Kobiet przystąpiły do szkolenia kucharek i intendentek szkolnych.

Odbędzie się 3 kursy, w których uczestniczyło 90 osób. To niewiele, bo przeszkolenia wymaga prawie 400 kobiet. Akcję można w pełnym sensie nazwać eksperymentem, ale eksperymentem, który już na wstępie został przyjęty z niezwykłym zrozumieniem i entuzjazmem, i to przez samych kursantów. Okazało się, że niekiedy nawet najprostsze, zdawałoby się, zasady ży-

Prasa - nie, upominki - tak

TURYŚCI SKANDYNAWSCY O POTRZEBACH, dyrektorzy o możliwościach

MIMO zakończenia sezonu wakacyjnego, do Szczecina nadal przyjeżdżają turyści ze Skandynawii, głównie ze Szwecji. Sezon trwa więc przez cały rok. W tych warunkach wycieczkowiczom należy zapewnić obsługę nie tylko w ciągu 3-4 miesięcy, ale i w miarę możliwości przez cały rok uwzględniając przyjeżdżających.

Jednym z postulatów, wysuwanych przez Skandynawów było dostarczanie im prasy. Z pytaniem o możliwość sprawozdania prasy szwedzkiej zwróciliśmy się do dyrektora przedsiębiorstwa „Ruch” — R. WNUCZKA.

Jutro sesje WRN DRN Pogodno i Nad Odrą

JUTRO o godz. 9 rozpocznie się IX sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Głównym tematem obrad jest uchwalenie planu gospodarczego i budżetu na rok 1987.

Również jutro, o godz. 11 rozpoczyna się ostatnie w tym roku sesje DRN Pogodno i Nad Odrą.

SESJĄ DRN NAD ODRĄ, która odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 26 przy ul. Grzymskiej, poświęcona będzie omówieniu realizacji planu czynów społecznych w 1986 roku. Radni wysłuchają też informacji o wykonaniu wniosków i postulatów z kampanii wyborczej, a także omówią realizację uchwały w sprawie działalności komitetów blokowych i Społecznych Komisji Pojedynczych.

SESJĄ DRN POGODNO odbędzie się w sali posiedzeń przy ul. Mickiewicza 69. Głównym tematem obrad będzie informacja o stanie bezpieczeństwa w dzielnicy.

SYLWESTROWE MARATONY FILMOWE należą w kinach szczecińskich już do tradycji. Będzie ona i tym razem kontynuowana. Jak informuje dyr. Woj. Zarządu Tadeusz BAŁCER, całonocne sylwestrowe maratony filmowe odbędą się w kinach „Kosmos”, „Colosseum”, „Baltyk”, „Delfin”, „Polonia” i „Smaragdowe”. W pierwszych dwóch rozpoczyna się o godz. 23.30, w pozostałych już o godz. 23. Zestaw przygotowanych na Sylwestra filmów jest wyjątkowo atrakcyjny. A więc: prapremiera bar-

nej panoramicznej komedii muzycznej pro. polskiej „Małżeństwo z rozsadku” z muzyką Jerzego Matuzkiewicza i tekstami piosenek Agnieszki Osieckiej. Grają „same gwiazdy”: Elżbieta Czyżewska, Bogdan Łazuka, Daniel Olbrychski (ten z „Popiołami”), a towarzyszą im Hanka Bielicka, Bogumił Kobiel, Jacek Fedorowicz i wiele innych znakomitości teatru i estrady. Będzie oczywiście także amerykański western pt. „Twarz zbiega” ze słynnym Fredem Mac Murrayem i panoramizna komedia prod. francusko-włoskiej z tzw. cyklu gangsterskiego pt. „Gamos” z Bourvillem. A więc dla każdego coś ciekawego.

W „Delfinie” i „Polonii” obok „Gamonki” wyświetlany będzie przygodowy „Mściciel w masce” (prod. ang.) i argentyńska satyra wg opowiadania Guy de Maupassanta „Spadek”.

W kinie „Smaragdowe” wreszcie, zestaw sylwestrowy z „Gamonkiem” na czele, wypełnia: amerykańska „Radość o poranku” z telewizyjnym dyktando — Chamberlainem i głosna „Pogarda” z Bardocką.

Bilety od dziś rozprowadzają kasy kinowe. (a)

Nasze@groze

Sprawy lokatorskie, czyli wojna domowa

Temat kataklizmu, którym staje się każdy remont kapitalny domu, zna my od strony kontaktów: lokatorzy — wykonawcy. Równocześnie jednak z remontami, przeprowadza się w starych domach, modernizację dużych mieszkań, przystosowując je do potrzeb współczesnych rodzin. A te sprawy stają się właśnie zarysem długotrwałych i bezwzględnych „wojen domowych”.

Oto w dużym mieszkaniu (trzy rodziny) jest jedna kuchnia i jedna łazienka. Jest ponadto komórkopokój, do którego staraniem jednej z lokatorek doprowadzono gaz i wsta wiono kuchenkę. Cóż, kiedy jeden ze współlokatorów, życzy sobie urządzić w tym pomieszczeniu (paradon) ubikację!

Przy remoncie następuje także podział dużych piwnic. Dzięki temu każdy z lokatorów ma własny kąt, przeznaczony głównie do przechowywania węgla. Ale tu znowu nieporozumienie — o ile można w tym wypadku użyć tego delikatnego określenia. Bo właściciel stwierdza, że siekiera będzie broniła piwnicy przed intruzami. I chociaż w trybie administracyjnym, zapadnie z cza sem decyzja o podziale — wojna domowa trwa.

A przecież nie wszystkie kłótnie lokatorskie można zlikwidować nakazami. Trochę dobrej woli, zrozumienia potrzeb ważniejszych i mniej ważnych — a znikną powody do tocznienia codziennych, denerwujących rozgrywek. Kiedy, we własnym interesie, rozumieją to nieodrodnym potomkomwie cześnika Rap tusiewicz? (Jo)

Porady prawne

Anna Szpak — W wypadku uzyskania w przekroju rocznym średniego miesięcznego wzrostu zarobków w wysokości co najmniej 200 proc. pełnego dodatku, następuje utrata dodatku, nie- zależnie od wysokości zarobków uzyskiwanych w późniejszych okresach. Zasilek rodzinny przysługujący w wypadku przepracowania wszystkich dni w miesiącu z uwzględnieniem urlopu płatnego. Dni urlopu bezpłatnego nie uwzględnia się i dlatego potrącać Pań! zasilek rodziny.

Remont przychodni w Zdrojach

CIASNOTA panująca w przychodni obwodowej w Zdrojach w znacznym stopniu utrudnia pracę personelowi. Już wkrótce jednak sytuacja się poprawi. Służbie zdrowia przydzielono polski budynek — dawną siedzibę Komitetu Dzielnicego PZPR. Trwają tam ostatnie prace remontowo-adaptacyjne.

W nowym budynku, na parterze, mieścić się będzie poradnia dla dzieci chorych odizolowana od poradni dla dzieci zdrowych. Na pierwszym piętrze znajdą się dwie poradnie — dla kobiet i poradnia dermatologiczna. Rok 1987 będzie okresem przygotowawczym do remontu głównego budynku przychodni. Prace rozpoczyna się w 1968 r. (hs)

wienia były dla nich nieznane. Przyznawano, że dopiero na kursie kucharki dowiadywały się, jak można przy niewielkich przeciż stawkach żywieniowych, zapewnić młodzieży posiłki o pełnych wartościach odżywczych, jak należy zorganizować pracę w kuchni, dbać o estetykę podawania posiłków itp.

Jest jeszcze jedna pozytywna strona tej szkoleniowej akcji. Personel gospodarczy szkół i internatów najczęściej nie tylko nie ma kwalifikacji zawodowych, ale nie zawsze może okazać się adekwatna ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. I oto spośród tych pierwszych 90 kursantów ponad 50 osób zgłosiło chęć uzupełnienia wykształcenia, a następnie zdobycia świadectwa czeladniczego.

Są to pierwsze efekty owego eksperymentu. Oby jednak nie skończyło się tylko na tym. Wytaniają się bowiem trudności i to natury zasadniczej. Koszt jednego 30-osobowego kursu wynosi 5 500 zł (to w przypadku gdy kursantki mieszkają w Szczecinie). Kurs dla zamieszkałych kosztuje już około 10 tys. zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeszkolenia wymaga jeszcze ponad 300 osób, to łatwo obliczyć, że organizatorom potrzeba pokaźnych środków finansowych.

Jest tylko nadzieja, że władze szkolne wygospodarują te pieniądze. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jakość posiłków w szkołach i internatach pozostawia bardzo wiele do życzenia. I to przeważnie dlatego, że szkolne gosposie po prostu nie potrafią inaczej. A przecież obiad, który dziecko zjada w szkole, często jest jego głównym posiłkiem.

I jeszcze jedno. Wprost koniecznym jest, aby lekarze szkolni okazali więcej zainteresowania tym problemem. Żeby nie tylko wiedzieli, ale i decydowali o tym: „co dziś będzie na obiad”. (hs)